



INFORMATOR SAMORZĄDOWY

BIULETYN URZĘDU MIASTA I GMINY SOBÓTKA

W numerze m.in.:

2-3 Nasze inwestycje w 2014 r.

5 Kilka słów o wodzie

6-7 System monitoringu wodociągów

8-9 Berga i Gauchy

10 O pasji biegania i półmaratonie

14 Bal Charytatywny

15 Rozmowa z Karolem Modzelewskim



NASZE INWESTYCJE W 2014 r.

Na pytania o rozbudowę cmentarza, remont rynku, budowę kanalizacji i monitoring gminnych wodociągów a także o dofinansowanie odbudowy Centrum Kultury przy ul. Chopina odpowiada zastępca burmistrza gminy Sobótka, KRZYSZTOF SZCZEPONIK

Naszą rozmowę chciałbym rozpocząć od rozbudowy cmentarza komunalnego w Sobótce. To duża i ważna inwestycja. Dlaczego jednak postępuje tak wolno?

Pomysł rozbudowy nie jest nowy, a jego realizacja trwa już wiele lat. Kolejne potencjalne lokalizacje upadały gdyż miejsce pod cmentarz musiało spełnić szereg rygorystycznych warunków. A czas płynął. Wreszcie udało się znaleźć odpowiednie miejsce sąsiadujące ze starym cmentarzem. Badania geologiczne wykazały, że ten teren nadaje się na nekropolię. Od grudnia 2011 r. mamy już pełną dokumentację z pozwoleniem na budowę, kosztorys inwestorski, przeprowadziliśmy też szereg prac.

Część osób ma obiekcje, że rozbudowę się cmentarz w centrum miasta.

To prawda, ale wielu mieszkańców jest również z tego powodu zadowolonych. Mając na dotychczasowym cmentarzu swoich bliskich czują się z nim emocjonalnie związani, ważną jest także dostępność tego miejsca i jego bliska odległość od starego cmentarza.

W międzyczasie powstała grupa inicjatywna mieszkańców zaniepokojonych, że nie będą mieli gdzie chować zmarłych.

ZUK „HADLUX” – zarządca cmentarza komunalnego w Sobótce – stale monitoruje ilość wolnych miejsc na cmentarzu. Do tej pory takich miejsc nie zabrakło i nigdy nie była nawet rozważana konieczność chowania zmarłych na alejach. Aby uspokoić mieszkańców, w sprawie rozbudowy cmentarza, odbyło się 16 września 2011 r. w gimnazjum gminnym spotkanie z mieszkańcami. Udzieliliśmy wówczas pełnych informacji o planowanej rozbudowie. W naszym odczuciu zostały one przyjęte pozytywnie i zaakceptowane.

Powiedzmy kilka słów o projekcie rozbudowy.

Nasz projekt zakłada wszystkie rozwiązania wymagane dla nowoczesnego cmentarza oprócz nowej kaplicy cmentarnej, na którą jest oczywiście zarezerwowane miejsce. Obecnie kaplica funkcjonuje na dotychczasowym cmentarzu. Indywidualny charakter nowego cmentarza w Sobótce mają podkreślać: główna aleja na osi widokowej skierowanej na wieżę kościoła św. Jakuba, ogrodzenie od strony al. św. Anny z okładziną granitową i niszami na urny z prochami zmarłych oraz kuta brama główna z motywem drzewa.

A co już udało się zrobić?

Wykonana została w całości podziemna infrastruktura techniczna tj. kanalizacja sanitarna, drenaż, kanalizacja deszczowa, sieć wodociągowa, sieć elektryczna i oświetleniowa, a więc wszystko to, czego nie widać na powierzchni. W tym roku wygradzona zostanie jedna kwatery wraz z nowymi alejkami, które już wykonanym przejściem połączą się ze starym cmentarzem. Po zakończeniu prac i uzyskaniu pozwolenia na użytkowanie, w drugiej połowie br. roku, powstaną dodatkowo 144 miejsca do pochówku.

Rynek w Sobótce. Dlaczego w 2013 r. nie udało się tam zakończyć prac związanych z robotami drogowymi?

Rynek to nasza priorytetowa inwestycja. Faktycznie, do wykonania została ul. św. Jakuba od Rynku do zbiegu z ul. Kościuszki. Skąd opóźnienie? Wyniknęło ze splotu nieprzewidzianych okoliczności związanych z remontami ściśle powiązanymi z uzbrojeniem podziemnym. Okazało się, że podczas układania krawężników przy ul. Kościuszki, część starych przyłączy gazowych było położonych niezgodnie z przepisami. Leżały zbyt płytko na głębokości ok. 30 cm i tym samym ławy nowych krawężników stykały się z nimi. Niestety, prace związane z przekładką jedenastu przyłączy, prowadzone przez Polską Spółkę Gazownictwa Oddział we Wrocławiu,

która jest odpowiedzialna za tą instalację, zakończyły się tuż przed okresem zimowym. W tym czasie, zgodnie z organizacją ruchu zastępczego, na ul. Św. Jakuba nie mogły być prowadzone żadne roboty remontowe. Obecnie, kiedy tylko aura na to pozwoli, rozpoczniemy wymianę krawężników i kładzenie nawierzchni na ulicy św. Jakuba. Po ich zakończeniu wszystkie ulice w rynku będą odnowione.

■ A co z chodnikami w centrum?

Te prace będą realizowane w 2014 r., ruszą na wiosnę, jak tylko rozstrzygniemy przetarg na wykonawcę. Tu również pojawił się problem techniczny, mianowicie sieci

wym odcinku oświetlenia drogowego przy ulicy Południowej w Mirosławicach świecą już od stycznia bieżącego roku.

■ Remonty remontami, ale mieszkańcy z pewnością chcieliby poznać datę, kiedy będą mogli bez przeszkód korzystać z Rynku.

Wykonujemy duży zakres prac, które przez lata nie były podejmowane. Kiedy w tym roku zakończymy prace przy drogach i chodnikach wraz z wymalowaniem oznakowania poziomego nowej organizacji ruchu znikną wszelkie przeszkody, które stanowią utrudnienia w ruchu kołowym i pieszym w centrum miasta.

co wydobyte kosztuje, zatem straty wody są także elementem taryf. Po drugie, wody głębinowe które wydobywamy, w większości są bezpowrotnie tracone. Warto więc o wodę zadbać. Dlatego do końca marca kończymy instalację monitoringu wodociągów. Wówczas na podstawie odczytu kilkunastu urządzeń pomiarowych będziemy wiedzieli, na których odcinakach sieci występują niekontrolowane wycieki. W przyszłym roku zamierzamy zakupić monitoring mobilny, czyli samochód wyposażony w odpowiednią aparaturę pomiarową. Pozwoli to na wyszukanie wycieków z dokładnością do 1 metra. Chcemy także zainstalować urządzenia



elektrycznej niskiego napięcia, która zasilają budynki oraz oświetlenie drogowe. Rozsądek podpowiada, że przed remontem chodników należy rozdzielić i zastąpić kablem ziemnym takie odcinki sieci. Inwestorem będzie TAURON Dystrybucja SA Oddział we Wrocławiu, a dokumentacja projektowa jest już na końcowym etapie uzgodnień. Rozmawiamy też z właścicielami budynków mieszkalnych odnośnie kosztów przebudowy na odcinku od wewnętrznej linii zasilającej danego budynku do złącza, które wykona energetyka. Nie wszyscy chcą ponosić koszty takiej wymiany, ale ważne jest, że razem szukamy wyjścia z tej sytuacji. Skoro rozmawiamy o planowanej przebudowie oświetlenia w rejonie ulic Kościuszki i św. Jakuba, warto także wspomnieć o końcowym etapie modernizacji oświetlenia w innych miejscach gminy. W Sobótce wymienionych zostanie, na nowe, dodatkowo 110 słupów oświetleniowych przy al. św. Anny, pl. Wolności, ul. Wrocławskiej i ul. Świdnickiej (odcinek do ul. Rubinowej) oraz pomalowanych 90 słupów m. in. na ul. Warszawskiej i os. Poetów. Natomiast lampy na no-

■ Kanalizacja. Jak postępują prace w tym zakresie?

W listopadzie ubiegłego roku gmina Sobótka złożyła wniosek o dofinansowanie budowy kanalizacji sanitarnej w Przedzdrowicach i Świątnikach ze środków unijnych w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013. To duże wyzwanie dla naszej gminy. Kosztorysowa wartość zadania wynosi ok. 12 mln zł, a maksymalna możliwa kwota dofinansowania to ok. 3,1 mln zł. Wniosek o dofinansowanie jest w trakcie weryfikacji. Mamy nadzieję, że po przetargu wartość zadania, znacznie się obniży. Jeśli uda się pozyskać środki zewnętrzne, do systemu kanalizacji zbiorczej podłączymy ok. 400 mieszkańców dwóch sołectw.

■ Dużym problemem w naszej gminie są wysokie straty wody.

Faktycznie, jeżeli produkuje się w ciągu roku 1 030 tys. m³ wody, a sprzedaje w granicach 430 tys., to skala problemu jest ogromna. Tak pod względem finansowym jak i ekologicznym. Po pierwsze to,

pomiarowe w zbiorniku wody przy ul. Piotra Włosta i w hydroforni przy ul. św. Jakuba. W rezultacie cały system po jego rozruchu powinien znacznie ograniczyć straty.

■ Jeszcze w 2013 r. gmina złożyła wniosek o dofinansowanie remontu Centrum Kultury. Jaki jest jego los?

Złożony wniosek o dofinansowanie w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego na utworzenie Regionalnego Centrum Kultury Słowiańskiej w Sobótce, zakłada szerokie spektrum działań. Chodzi o powstanie nowoczesnego ośrodka kultury o zasięgu co najmniej regionalnym, z najnowszymi rozwiązaniami multimedialnymi. Taki obiekt będzie szczególną atrakcją, co sprawi, że Sobótka stanie się znana w całej Polsce. Nasz wniosek przeszedł pozytywnie ocenę formalną i merytoryczną. Ze względu na ograniczone środki finansowe Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego projekt został umieszczony na liście rezerwowej.



REMONT RYNKU W OBIEKTYWIE

Centrum naszego miasta zmienia się. Po remoncie kanalizacji – w 2013 r. na Rynek wkroczyli drogowcy. Obecnie nowej nawierzchni brakuje już tylko na ul. św. Jakuba. Równocześnie ruszają prace związane z remontem chodników, które zostaną zbudowane z granitowej kostki i płyt. Do końca 2014 r. samorządowcy ostatecznie chcą zamknąć remont Rynku w Sobótce.



Kilka słów O WODZIE

Zapotrzebowanie na wodę wzrasta nie tylko dlatego, że rośnie liczba mieszkańców. W ciągu ostatniego wieku dziesięciokrotnie wzrosło zużycie wody na jednego mieszkańca i trend ten nadal się utrzymuje.

Obecnie przyjmuje się 3 tys. litrów na osobę miesięcznie.

Łatwo policzyć, że ok. 13 tys. mieszkańców potrzebuje rocznie nieco ponad czterysta tysięcy ton wody, a wydobywamy ponad milion.

Skąd zatem różnica – sześćset tysięcy ton wody?

Skąd straty?

To straty w wydobyciu i dostawie wody do naszych kranów. Skąd się one biorą? Na ich wielkość ma wpływ kilka czynników. Pierwszy to ukształtowanie terenu, w terenie górzystym daje o sobie znać prawo Blaise'a Pascala, ciśnienie i naprężenia powodują pęknięcie rur i zaworów. Do tego dochodzi wyeksploatowanie sieci i przyłączy wodociągowych. Do tej pory w 2013 roku było 66 awarii, zatem przynajmniej raz w tygodniu. Uważa

zużywany na jej wydobycie: 0,99 zł za tonę wody, więc ok. 600 tys. zł idzie na pokrycie wydobycia „strat”. Jest o czym myśleć!

Co zrobił samorząd?

Zapytajmy co w tej sprawie zrobiła obecna Rada Miejska i burmistrz. Każdy kto był w Rynku przeklinał dziury i radnych, a przecież oprócz kanalizacji wymieniono

Czarna Woda o długości 47 kilometrów, już na wysokości Sobótki, a wypływa ze stoków Raduni, nie nadaje się do picia. Skąd zatem woda w naszych kranach? Ze studni głębinowych.

analiza pokazuje jednak, że najwięcej jest ich w okresie wiosennym, gdy rozmarzają grunty wywołując tym naprężenia gruntu nie do wytrzymania np. dla rur stalowych, które są systematycznie wymieniane na mniej awaryjne rury z tworzywa sztucznego. Awaria powoduje również wzrost ciśnienia wody w okresie nocnym, w miejscowościach najniżej położonych. Dodatkowo, do strat wody trzeba doliczyć straty prądu, który jest

rury wodociągowe, pojawiły się nowoczesne hydranty, zrobiono nowe przyłącza, studzienki itd. Dopiero później pojawiła się nawierzchnia asfaltowa. Zainwestowaliśmy również w monitoring skracający czas reakcji na awarie. Dziś już nie ma awarii trwających po trzy dni. Praca ta jest nieustająca. Nikt poważny nie powie, że sieć wodociągowa i kanalizacja jest już skończona. To ciągną modernizacja i naprawy.

Zadbajmy o wodę

Dlaczego pisałem o tonach, a nie o metrach sześciennych. Na naszą sieć w sposób dynamiczny oddziałuje ponad milion ton wody! A jak wyglądają sprawy u przeciętnego Kowalskiego? Zużywa on około 100 litrów wody pitnej w ciągu doby: 50 litrów na kąpiele i pielęgnację ciała; 44 litry na spłukiwanie WC; 8,5 litra na pranie; 6,5 litra na mycie naczyń i tylko 2,5 na picie i gotowanie. Zadbajmy o sieć wodną w naszych posesjach. Czasem warto zainstalować w kamienicy bądź domku filtr piaskowy za ok.300 zł oraz reduktor ciśnienia, aby uniknąć wielu niepotrzebnych kłopotów. Warto pomyśleć jak zaoszczędzić wodę, bo żyjemy w kraju, w którym jest jej coraz mniej. A przypomina, 44 litry wody pitnej zużywamy dziennie na WC.

Skontrolują STRATY WODY

Straty wody to prawdziwa zbrodnia gminy Sobótka. Każdego roku ponad połowa produkowanej wody jest bezpowrotnie tracona. Dlatego uruchomienie monitoringu sieci wodociągowej jest koniecznością. Do końca marca zacznie działać 15 punktów pomiarowych, które będą kontrolować sieć. Kolejnym etapem będzie zakup urządzeń do precyzyjnej lokalizacji wycieków



Michał Piszczaka pokazuje urządzenie pomiarowe, które jest instalowane w sieci wodociągów

Niedawna awaria w Sobótce. Pracownicy wyposażeni w tradycyjne narzędzia bezskutecznie poszukują miejsca wycieku. Czas leci, a metry szczęśliwe wody bezpowrotnie odpływają w kanalizację. Dopiero wpięcie w sieć specjalistycznych urządzeń lokalizacyjnych pozwoliło z dokładnością do metra ustalić miejsce wycieku. Dzięki technice zaoszczędzono sporo środków. Tak właśnie działa nowoczesny system monitoringu wodociągów.

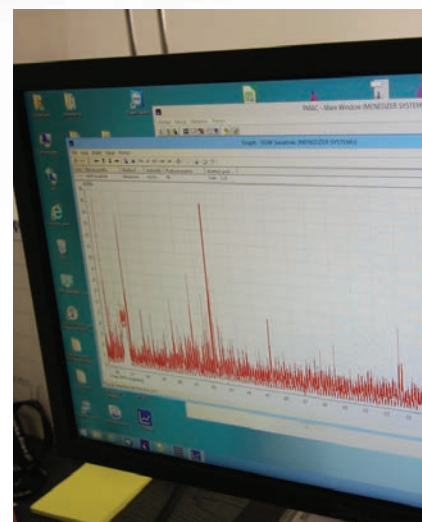
Michał Piszczaka z Działu Wodociągów ZGKiM „Śleza” pokazuje niewielkie urządzenie pomiarowe. Kilkanaście czujników



Urządzenie pomiarowe zainstalowane w jednej ze studzienek kanalizacyjnych.

zainstalowanych w tzw. punktach pomiarowych będzie monitorować ponad 154 kilometrów gminnych wodociągów. – Każde takie urządzenie ma wbudowany nadajnik GPRS, poprzez który przesyła informacje do komputerów w siedzibie firmy – mówi Piszczaka. Dostarczane przez nie dane są przetwarzane w specjalistycznym programie komputerowym, który następnie z dokładnością do dnia i godziny pokaże, kiedy i w której części gminy nastąpił niekontrolowany wyciek. Równocześnie poinformuje o tym pracowników. – Np. tutaj na monitorze widzimy taką sytuację – tłumaczy pracownik ZGKiM „Śleza” – wskazując wykres, który w pewnym momencie ostro pikuje w górę. Jak to odczytać? Tego rodzaju zdarzenie może oznaczać różne sytuacje. Np. awarię sieci lub odkręcenie hydrantu. W chwili obecnej wodociągi podzielone są na obszary, które są monitorowane przez poszczególne urządzenia pomiarowe. Są one solidnie zamontowane, częściowo w specjalnie wybudowanych na ten cel studzienkach. Taka całość tworzy istotną część systemu, ale nie jedyną.

Kolejnym ważnym elementem będą mobilne urządzenia, które wskażą nie tyle obszar wycieku wody, co pozwolą z dokładnością do metra go zlokalizować. Do tej pory w sytuacjach, w których pojawiały się trudności z odnalezieniem miejsca awarii, pracownicy ZGKiM korzystali z pomocy zewnętrznych firm, która jest



Dane pomiarowe przetwarzane są w specjalistycznym programie komputerowym.

bardzo kosztowna – Inżynier wpiął urządzenie w pobliżu hydrantu oraz w oddaloną o kilkadziesiąt metrów zasuwę i po chwili wiedział gdzie dokładnie jest awaria – mówi Piszczaka. Dlatego gmina planuje zakup takiego sprzętu. Warto, bo tak dopracowany system monitoringu nie tylko w znaczny sposób ograniczy obszar poszukiwania awarii wodociągowych ale przyczyni się do skrócenia czasu reakcji na awarię. Takie rozwiązanie wpłynie także na obniżenie poziomu strat wody, a tym samym przełożą się na realne oszczędności.



ROZMOWA Z DYREKTOREM ZGKiM „ŚLĘŻA” JANUSZEM WARGOCKIM

Od kilku miesięcy budujecie Państwo system monitoringu strat wody. Jakie będzie pełnił funkcje?

ZGKiM „Ślęza” buduje system, którego zadaniem jest obserwacja i analiza strat wody, a następnie wykrywanie i usuwanie wycieków oraz innych anomalii wywołujących straty wody na sieci wodociągowej. Zadanie to przeprowadzamy w dwóch etapach.

Jakie prace zaplanowano w pierwszym etapie?

Etap pierwszy polega na wykonaniu systemu monitoringu strat wody. W jego ra-

mach zaprojektowano 15 punktów pomiarowych do monitorowania przepływu wody oraz ciśnienia w sieci wodociągowej o długości ponad 154 km. Przetworzone dane będą przekazywane sygnałem GPRS do dyspozytorni oraz pracowników ZGKiM „Ślęza”. Spośród 15 zaprojektowanych punktów monitoringowych wszystkie są już wykonane i uruchomione. Realizację tego etapu przewidziano do 31 marca br.

Na czym będzie polegał kolejny etap?

Chodzi tu o wdrożenie programu diagnostyki sieci wodociągowej. W zlokalizowanych przez system monitoringu obsza-

rach, w których straty wody są wysokie, niezbędne będzie prowadzenie aktywnej kontroli. Te prace będą wykonywać nasi pracownicy wyposażeni w odpowiednie urządzenia do precyzyjnej lokalizacji wycieków wody, które planujemy zakupić do końca marca 2015 r.

Jakie to urządzenia?

Będzie to cyfrowe urządzenie akustyczne do precyzyjnej lokalizacji wycieków wody w sieci wodociągowej (korelator); geofon, czyli urządzenie do precyzyjnej lokalizacji wycieków oraz rejestratory akustyczne do kontroli szczelności sieci wodociągowej.

KRZYSZTOF SZCZEPONIK, zastępca burmistrza gminy Sobótka

STAWKI ZA WODĘ I ŚCIEKI BEZ ZMIAN!

Przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne na 70 dni przed ogłoszeniem nowych stawek musi przedstawić burmistrzowi własne propozycje.

Dyrektor ZGKiM „Ślęza” 23 stycznia br. złożył wniosek o przedłużenie czasu obowiązywania dotychczasowych taryf dla zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków na okres od 5 kwietnia 2014 r. do 4 kwietnia 2015 r. Wniosek uzasadnił zrównoważeniem wzrostu niektórych kosztów prowadzenia działalności poprzez planowane zwiększenie sprzedaży w szczególności w zakresie usług odbioru ścieków ze zbiorników bezodpływowych (szamb), wprowadzeniem oszczędności kosztów energii elektrycznej w wyniku dalszego zmniejszenia strat wody jako efektu wprowadzonego monitoringu, a w przypadku ścieków jako efektu rozdzielenia kanalizacji sanitarnej i deszczowej w znacznej części miasta i tym samym zmniejszenia ilości ścieków dopływających do oczyszczalni z kanalizacji ogólnospławnej.



KANALIZACJA – inwestycje w 2014 r.

W 2014 r. Gmina Sobótka zaplanowała dwie inwestycje związane z budową i rozbudową kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Wykonawcą obu zadań będzie Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej „Ślęza”.

Mirosławice/Michałowice

Pierwsza dotyczy kontynuacji budowy sieci kanalizacji sanitarnej w Mirosławicach przy ul. Przysiółkowej, wraz z przepompownią ścieków w Michałowicach, o łącznej długości ok. 1500 m. Rozpoczęcie prac budowlanych przewidziano w 2 kwartale 2014 r., natomiast zakończenie prac wg harmonogramu przewidziano na czerwiec 2014 r.

Nasławice

Drugie zadanie związane jest z remontem (wymianą) odcinka sieci kanalizacji deszczowej w Nasławicach, o długości ok. 150 mb wraz ze studniami rewizyjnymi. Podczas powodzi w czerwcu 2013 r. kanalizacja deszczowa w Nasławicach została uszkodzona i wymaga gruntownej przebudowy oraz prac konserwacyjnych.

SOBÓTKA I BERGA

Coś więcej niż przyjaźń

Kontakty pomiędzy leżącą we wschodniej Turynii Bergą a Sobótką istnieją już od wielu lat. Pierwsze lata przyjaźni opierały się na kontaktach prywatnych i relacjach ze znajomymi, które już wtedy cechowały się ciepłem i gościnnością pomiędzy ludźmi.



Widok z „Weißen Elster” na rzekę, która przepływa przez miasto i historyczną linię kolejową

Szczególnie wspomnieć tu trzeba naszego długoletniego przyjaciela i tłumacza, znającego świetnie język polski – Eckharda Stiefa. To dzięki ludziom takim jak on nasza współpraca mogła się rozwijać i rozwija się nadal. W grudniu 2000 roku przyjaźń ta została sformalizowana przez podpisanie współpracy pomiędzy naszymi bliźniaczymi miastami i mogła być rozszerzona na nasze społeczeństwo. To był kolejny dobry krok w rozwoju naszych



Widok na stare miasto

stosunków. Od tego czasu relacje pomiędzy naszymi dwoma miastami rozwijają się pomyślnie. Oto przykłady.

- Regularne wzajemne wizyty straży pożarnej z Bergi i Sobótki;
- Spotkanie z oficjalnymi przedstawicielami naszych miast partnerskich w Sobótkce w czasie trwania wielu kadencji i zmieniających się burmistrzów celem omawiania polityki i planowanie dalszej współpracy;
- Udział delegacji w programie „Na styku kultur europejskich” w Sobótkce, gdzie stawiano ważne pytania o ekologię, systemy oświaty, pracę stowarzyszeń;
- Udział w uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w dwudziestą rocznicę pierwszych wolnych wyborów w powojennej Polsce;
- Uroczystości z okazji dziesiątej rocznicy podpisania Porozumienia o Przyjaźni

pomiędzy naszymi siostrzanymi miastami w Berdze;

- Udział polskiej delegacji na uroczystości w Berdze, a potem w Gauchy w 2012 r. w ramach obchodów Pięćdziesiątej Roczniczy Współpracy pomiędzy Bergą i Gauchy;
- Wizyta w kwietniu 2013 r. orkiestry z Kleinreinsdorf i jej występy w Sobótkce (Przeгляд Piosenki w języku niemieckim, otwarcie sezonu kolarskiego oraz występ na wrocławskim Rynku);
- Występy „Sobótkczańskiej Biesiady” podczas dożynek w 2013 r. w Berdze;
- Finansowe wsparcie polskich przyjaciół w akcji ratowania naszego dębu, który jest zarazem godłem naszego miasta.

Nie zostały tu wymienione liczne kontakty osobiste w formie listów, maili, telefonów pomiędzy Bergą, Gauchy a Sobótkką. Wszystkie one mają służyć ludziom naszych bliźniaczych miast.



Ratusz w Berdze

Chcemy uczyć się od siebie, zrozumieć siebie i wspierać. Jest to niezmiernie ważne dla naszej przyszłości. Konieczne jest włączenie w naszą współpracę młodzieży. W Berdze uczniowie biorą udział w programie Miasta Partnerskie Bergi, w ramach którego tworzą prezentacje, także o Sobótkce. Dobrze byłoby zainteresować taką tematyką również młodzież w Sobótkce. Jest to krok w przyszłość. Wspólnie możemy pójść „drogą do małego Trójkąta Weimarskiego”!

Petra Kießling, Berga

NAGRODA EUROPY 2013



Kilka miesięcy temu otrzymaliśmy informacje o konkursie „Nagroda Europy 2013”. Od razu stało się jasne, że to szansa dla naszego miasta. Wymaganiem konkursowym była prezentacja naszych miast partnerskich i relacji zachodzących pomiędzy nimi, a więc dokumentacja w formie zdjęć i artykułów prasowych o przebiegu kontaktów i współpracy w ostatnim czasie. Temat mojej pracy brzmiał: „Sposób na Mały Trójkąt Weimarski w Berdze”, czyli pisałam o współpracy Sobótki, Gauchy i Bergi. Dzięki naszym przyjaciołom z Sobótki i Gauchy udało nam się zebrać materiały, tj. dokumenty i artykuły z prasy w Sobótce i Gauchy, oraz zdjęcia, z których stworzyliśmy prezentację multimedialną o naszej współpracy. Warto było! 5 grudnia otrzymałam od naszej minister Christine Lieberknecht drugą nagrodę – na 69 projektów z całej Turynii! To miłe, kiedy nasza praca w Turynii jest znana i rozpoznawana!

Petra Kießling, Berga

WIZYTA MŁODYCH FRANCUZÓW W SOBÓTCE

Od kilku lat staramy się mnożyć kontakty między partnerskimi miastami: Gauchy, Bergą i Sobótką. Od dawna te kontakty istniały, ale były to kontakty, przede wszystkim, między członkami rad miejskich. Wszyscy byliśmy zgodni, że to nie wystarcza!

Zaczelśmy więc organizować wyjazdy seniorów do Bergi, z kolei seniorzy z Bergi jechali do Gauchy. Tak samo było z młodymi piłkarzami oraz z uczniami szkoły muzycznej z Gauchy i z Bergi. Organizowaliśmy także obozy młodzieżowe.

Ostatnio grupa młodych chłopców i dziewcząt z Gauchy przyjechała na 10 dni do Sobótki. Było to dla nich prawdziwe odkrycie: żaden z nich nie pojechał jeszcze tak daleko od domu! Trudno było, przede wszystkim,

z jedzeniem, a zwłaszcza z godziną jego podania... U nas, coś takiego jak „obiadokolacja” to czysta egzotyka! We Francji, obiad je się między godz. 12.00 a 13.00, a kolację około godz. 19.00. Ale jakoś się przyzwyczaili. Byli za to zachwyceni wycieczkami, które im przygotował dyrektor Gimnazjum. Bawili się świetnie! Trochę pomarudzili, że są zmęczeni, ale tak naprawdę byli bardzo zadowoleni! Przecież wiadomo, że Francuzi zawsze marudzą. Mieli też okazję być w niemieckim obozie zagłady w Au-

schwitz. Owszem widzieli różne filmy na ten temat, ale być tam naprawdę, to coś zupełnie innego. Na pewno nigdy tego nie zapomną.

Chcielibyśmy bardzo tego rodzaju kontakty powtarzać, aby za każdym razem młodzież z każdego z trzech państw – Francji, Niemiec i Polski – spotkała się kolejno w jednym kraju. To wcale nie jest łatwe, bo okresy wakacyjne nie pokrywają się. Ale warto już teraz o tym pomyśleć.



MICHEL WACHTARCZYK
wicemer Gauchy

O PASJI BIEGANIA I PÓŁMARATONIE

O życiowym hobby, planach Klubu Biegacza, a także o VII Półmaratonie Ślęzańskim opowiada **ANTONI STANKIEWICZ** – nowy prezes Klubu Biegacza Sobótka.



Antoni Stankiewicz – w przeszłości wyczynowy płotkarz, ma za sobą 39 pełnych maratonów i ok. 100 półmaratonów. Tygodniowo przebiega 70 km, przed zawodami nawet 130 km. Rekord życiowy w maratonie: 03:10:00

Pod koniec grudnia został Pan wybrany na prezesa Klubu Biegacza w Sobótce. Szefowanie takiej instytucji to duże wyzwanie?

W przeszłości miałem już doświadczenia związane z podobną działalnością. Na studiach byłem w zarządzie klubu uczelnianego AZS. Prowadziłem wtedy sekcję lekkiej atletyki. Po studiach miałem epizod pracy w małej szkole w Sulistrowicach, gdzie przez pięć lat prowadziłem uczniowski klub sportowy. Po trzech latach byliśmy już na trzecim miejscu w regionie. Pewnie miałbym większe opory z przyjęciem tej funkcji, gdyby nie fakt, że dotychczasowy prezes Bogusław Ogrodnik zastrzegł, że będzie

szefem Klubu tylko przez rok. Przez te 12 miesięcy przypatrzyłem się osobom, które tworzą nasze środowisko. Było to miłe zaskoczenie, ponieważ duża grupa osób jest kompetentna i bardzo zaangażowana w to, co robi. Cały zarząd Klubu to ludzie, na których mogę polegać. W takim gronie bycie prezesem nie jest wielkim ryzykiem, bardziej zaszczytem i wyzwaniem.

Jakie priorytety na 2014 r. ma nowy prezes?

Nasz działalność statutowa to popularyzacja biegania, organizowanie zawodów sportowych i branie w nich udziału. Na pierwszym, inauguracyjnym spotkaniu mówiłem

o biegu dla dzieci i młodzieży. Kiedy byłem nauczycielem obserwowałem jak dzieci biorące udział w zawodach sportowych, traktowane były jak piąte koło u wozu. Często były potrzebne jedynie do statystyk. Dlatego w czerwcu ubiegłego roku zorganizowaliśmy I Młodzieżowy Bieg o Puchar Burmistrza Sobótki. Były oddzielne kategorie wiekowe, elektroniczny pomiar czasu, wszyscy uczestnicy otrzymali medale. Efekt był taki, że wielu dorosłych, którzy kibicowali dzieciom, zadeklarowało chęć pomocy. W tym roku Bieg odbędzie się 18 czerwca, dzień przed Bożym Ciałem.

Łatwo jest zachęcić młodych ludzi do biegania?

W zeszłym roku odwiedziliśmy wszystkie szkoły w okolicy, także te spoza naszej gminy. Niestety, część szkół nie podjęła tematu. Same dzieciaki garną się do biegania, tyle że trzeba to jakoś zorganizować. Jedne zawody w roku to stanowczo za mało, potrzeba całego cyklu. Nauczyciele mogliby pomagać, stymulować i wspierać nasze działania. Wielu uczestników zeszłorocznego biegu deklaroowało, że będą z niecierpliwością czekać na kolejne i trenować do tego czasu. Tak też się stało. Nauczyciele! Wykorzystajcie to!

Opowiada pan o organizacji zawodów i animowaniu uczniów. Dlaczego Wam się chce?

To jest pewien fenomen. Nie sądziłem, iż znajdzie się tak duża grupa osób, obecnie Klub liczy ok. 80 członków, która zaangażuje się w bieganie w Sobótce. W zeszłym roku w ramach inicjatywy Polska Biega nasi członkowie sami porządkowali leśne ścieżki, którymi przebiegały zawody, a jeden kolega wspomógł nas nawet ogrodowym traktorem. Nasze działania sprzyjają także integrowaniu lokalnej społeczności. Przynależność do klubu, wspólne spędzanie czasu, wzajemna pomoc dają także poczucie bezpieczeństwa i świadomość brania udziału w czymś więcej, czymś wspólnym. To przynosi dodatkową frajdę i dumę z miejsca w którym mieszkamy.

A inne inicjatywy, które podejmujecie?

Obok biegu młodzieżowego, 20 września, zamierzamy zorganizować II Sobótczańską Dziesiątkę. W pierwszym biegu pobiegło ok. 500 osób. Natomiast 4 października odbędzie się pierwszy w historii Sobótki Górski Półmaraton Ślezański im. Adama Palichleba, z dwukrotnym wbiegnięciem na Ślężę i jednokrotnym na Radunię. Zainteresowanie tym biegiem jest już teraz ogromne, o udostępnieniu trasy rozmawialiśmy już z Lasami Państwowymi, na inicjatywę przychylnym okiem patrzy także gminny samorząd. W tym roku chcielibyśmy także wystawić własną sztafetę podczas niezwykle popularnego 42-kilometrowego biegu sztafetowego na lotnisku Tempelhof w Berlinie. W naszym Klubie jest kilka bardzo dobrych zawodniczek m.in. Danuta Piskorowska, Marzena Morawska, Halinka Radzikowska, Basia Sobczyk które mogłyby nas reprezentować. Ambicje mamy na pułdo. W połowie sierpnia chcielibyśmy także wziąć udział w bardzo oryginalnym

Nocnym Biegu w Dreźnie. W zeszłym roku razem z żoną biegliśmy tam prywatnie i mamy miłe wspomnienia.

Póki co zbliża się kolejny Półmaraton Ślezański. Jak przebiegają przygotowania?

Wszystko idzie zgodnie z planem. Jeśli chodzi o frekwencję w tej chwili mamy już ponad 3500 osób. To o ok. 700 więcej niż rok temu. A trzeba dodać, że w tym roku nie pobiegną z nami żołnierze, którzy mają swoje zawody w Pile. Zapisy przez Internet kończą się dwa tygodnie przed zawodami, natomiast osobiście można zgłosić się nawet w dniu biegu, ale wówczas nie gwarantujemy, że wszystkich chętnym się to uda i dostaną pełny pakiet startowy.

Spodziewa się Pan, że pobijecie frekwencję sprzed dwóch lat?

Wszystko wskazuje, że raczej tak i jesteśmy z tego powodu bardzo zadowoleni.

Nawet przy -11°C, jak w zeszłym roku?

Mam nadzieję, że taka ekstremalna pogoda się nie powtórzy. Dużo zależy od nastawienia samych biegaczy. W zeszłym roku startowała u nas 40-osobowa grupa Niemców z Hanoweru. Początkowo byli zaskoczeni temperaturą. Ale już wracając do domu wszyscy deklarowali chęć ponownego przyjazdu.

W zeszłym roku do ostatniej chwili walczyliście z oblodzeniem...

Bardzo wówczas wspomógł nas burmistrz naszej gminy, Stanisław Dobrowolski, wysyłając odpowiednie służby do pomocy. Ponieważ część trasy przebiegała przez tereny Starostwa Świdnickiego, mocno nas wspierał również Zygmunt Worsa. Samochody Starostwa nie tylko odśnieżały trasę biegu na własnym terenie, ale także na naszą prośbę, pomagały nam na terenie gminy Sobótki. Nie można także zapomnieć o swoistym cudzie, bo w dniu startu okazało się, że asfalt po którym biegli zawodnicy, był suchy.

W tym roku Bieg organizujecie wspólnie z gminą Sobótki. Jak układa się ta współpraca?

Współpracę oceniamy bardzo dobrze. Z dyrektorem biegu Wojciechem Kasper-

skim nie dość, że wzajemnie się uzupełniamy, to jeszcze udało nam się go namówić do czynnego biegania. Ma już za sobą kilka startów na 10km. To też powoduje, że ma pełniejsze spojrzenie na organizację takich biegów, także jako zawodnik. Pozwala to uniknąć wielu niedomówień i sprawniej przygotować imprezę.

Przygotowania to także promocja...

Od samego początku Półmaraton stworzony był przez biegaczy i dla biegaczy. Staramy się patrzeć na niego okiem biegacza. Dlatego ważny jest i parking i uśmiech w biurze zawodów i posiłek po biegu, na który u nas się nie czeka. To drobnostki, ale dla nas bardzo ważne. Nasi klubowicze także od wielu miesięcy angażują się w jego promocję np. na różne zawody zabierają ulotki i plakaty. Ponieważ mamy osobiste kontakty z organizatorami innych biegów udaje się również i ich angażować do promocji. Reklamuje nas także znany w środowisku biegaczy spiker Roman Toboła, dwa lata temu wybrany przez portal maratony-polskie.pl na „osobowość roku”. Oprócz tego jesteśmy obecni m.in. na stronie maratony-polskie.pl, która ma ok. 100-140 tys. odwiedzin dziennie.

To ważne, bo obok zawodników do Sobótki przyjeżdża drugie tyle osób towarzyszących.

Jak wyliczyliśmy to ok. 7 tys. osób z całej Polski. Wiele z nich, to dla nas ważne, zamieszcza później w sieci komentarze, najczęściej pochlebne. Ci ludzie to ogromny potencjał, który warto wykorzystać do promocji naszej „małej ojczyzny”. Tym bardziej, że w tym roku będą u nas przedstawiciele kilkunastu państw m.in. Niemcy, Czesi, Anglicy a także biegacze z Meksyku, Panamy i Portoryko.

Półmaraton to impreza, która sporo kosztuje...

Przy 3 tys. zawodników wychodzimy na „zero”. A ewentualną nadwyżkę finansową wykorzystamy, aby jeszcze bardziej uatrakcyjnić zawody. Jako klubowicze za darmo obsadzamy stanowiska typu wydawanie napojów, parking i dzięki temu tniemy koszty. Udało się także wynegocjować np. niską cenę u dostawcy wysokiej jakości koszulek. Mamy też kilku sponsorów, największy, firma MicroFood.

Wieści z SOKSiR-u

22. Finał

12 stycznia. 11. 423,02 zł. – to suma tegorocznych datków, które dzięki hojności mieszkańców i gości udało się zebrać w ramach 22. Finału WOŚP w Sobótce. Najwięcej wolontariuszy reprezentowało Gimnazjum Gminne oraz Powiatowy Zespół Szkół Nr 3. Do zbiórki dołączyło także 3 wolontariuszy z SP w Rękowie, 2 z ŚOKSiR, oraz po jednym z SP nr 1 w Sobótce i z Uniwersytetu Wrocławskiego. Przede wszystkim to im oraz Ofiarodawcom należą się słowa podzię-

kowania. Podziękowania należą się również władzom Sobótki, które udostępniły pomieszczenia Urzędu i samochodów oraz urzędnikom z UMiG. Serce okazali także pracownicy Banku Spółdzielczego, którzy przeliczyli pieniądze i przekazali je na konto WOŚP, Dom Turysty „Pod Wieżycą”, który pomagał w zbiórce, funkcjonariusze Komisariatu Policji, Czesiu Ostrowski (autorski występ wokalny) oraz pracownicy ŚOKSiR.

WIESŁAW DROZDOWSKI,
szef Sztabu WOŚP Nr 904 w Sobótce



Ponad 11 tys. zł zebrał w tym roku w naszej gminie wolontariusze WOŚP

Koncerty kołęd

19 stycznia i 1 lutego. Najpiękniejsze polskie kołеды w znakomitym wykonaniu mogli usłyszeć wszyscy, którzy w styczniu i w lutym odwiedzili sobótczańskie kościoły. Najpierw 19 stycznia w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa wystąpiły kierowane przez Wojciecha Magnuckiego „Chór Otwartych



Serc” oraz chór kameralny „A Capriccio”. Natomiast 1 lutego w kościele pw. św. Jakuba Apostoła koncertował chór „A Capriccio”. Wszystkich, którzy nie dotarli na wypełnione publicznością koncerty zapraszamy do obejrzenia galerii zdjęć oraz materiału video na profilu SOKSiR-u na YouTube.

Organizowane przez gminę i parafie koncerty kołęd cieszą się zawsze dużą popularnością

Poetyckie Piątki „Pod Wieżycą”

7 lutego przy wypełnionej ludźmi sali w Schronisku Dolnym – Dom Turysty PTTK „Pod Wieżycą” zagrał duetu Dariusza Czarnego i Ryszarda Żarowskiego. W koncercie wzięło także niespodziewanie udział Rafał Nosal oraz... publiczność. Tradycyjnie już bowiem koncert stał się okazją do rozrywki, wspólnego śpiewania i spotkań. Organizatorami koncertu byli SOKSiR oraz Biskupia Kopa s.c.



Koncert duetu Dariusza Czarnego i Ryszarda Żarowskiego

INFORMATOR SAMORZĄDOWY

- WYDAWCA:**
UMiG Sobótka, ul. Rynek 1, 55-050 Sobótka
Redaguje zespół
- KONTAKT:**
e-mail: informatorsamorzadowy@wp.pl

Wydawca zastrzega sobie prawo do redagowania artykułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych.

Koncert Leonarda Luthera

24 stycznia w Domu Turysty „Pod Wieżycą” należał do Leonarda Luthera. Długo oczekiwany koncert wspaniale rozpoczął tegoroczne „Poetyckie Piątki”. Trudno słowami oddać klimat, jaki panował w zapelnionej sali schroniska. Na takich koncertach po prostu trzeba być. To także spotkanie ze słowem, które może zabołęć, rozbawić, zmusić do refleksji. W pierwszej części, Leonard zmieniał nastroje, ale w sposób tak umiętny, że naturalnym było wspólne śpiewanie „Piosenki o Marianie”, „Rozkładu jazdy” oraz zadumy przy „Statystycznym uniformie”, czy „Przy kominku”. Część druga obfitowała w piosenki, których słucha się bardzo osobiście:



Koncert Leonarda Luthera rozpoczął tegoroczne „Poetyckie Piątki”

„Wróć mi te lata zakochania”, „Czas”, „Zapamiętaj”, „A więc żyj”, „Niebo gwiazdzone”, „Znaki”, „Czas jakby nie mój”. Warto nosić w pamięci wiersze Aleksandry Bacińskiej (głównie), Marzeny Nowakowskiej, Jacka Ciechanowskiego, Sławomira Luthera, Wiesława Sikorskiego i Sławomira Krysia, które w połączeniu z muzyką Leonarda Luthera tworzą oddzielnie perełki.

Wiesław Drozdowski

VII Turniej Piłkarski

8 lutego w Hali Sportowej przy Gimnazjum w Sobótce rozegrany został Turniej Piłkarski o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Sobótka. W Turnieju w kategorii „młodzik” (rocznik 2001 i młodsi) wystąpiły drużyny: Zachód Sobótka, Polonia Środa Śląska, Bystrzyca Kąty Wrocławskie, „Fermi Drobiu” Strzegomiany, Ślęza Wrocław oraz Ślęza Wrocław – Żórawina. Mecze rozgrywane były systemem każdy z każdym. Najlepszą drużyną okazała się ekipa „Fermi Drobiu” Strzegomiany wygrywając wszystkie swoje mecze. Mistrzo-



Turniej młodzików w Sobótce

wie wystąpili w składzie: Oskar Ziach, Maciej Buksa, Dawid Szczerba, Piotr Samiec-Talar, Michał Bogacz, Szymon Kożecki, Jakub Szafran. Najlepszym zawodnikiem zawodów został Piotr Samiec-Talar („Fermi Drobiu” Strzegomiany), a najlepszym bramkarzem okazał się Michał Sztangret (Zachód Sobótka).

Brydż Sportowy

25 stycznia w Hotelu Ślęza w Sobótce odbył się „I Ślęzański Turniej Brydża Sportowego”. Nie zbrakło dobrej zabawy i sportowych zmagani. Dopisali miłośnicy brydża, którzy pod czujnym okiem sędziego Sławomira Zimiaka walczyli o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Sobótka. Wśród zawodników znaleźli się też przedstawiciele naszej gminy, którzy w ramach Turnieju rywalizowali o Mistrzostwo Sobótki i Puchar Dyrektora ŚOKSiR. Walka o puchar trwała wiele godzin, ale był też czas na rozmowy przy kawie i słodkim posiłku. Zwycięzcami okazali się Bohdan Mazur i Jerzy Wiszniewski, a Mistrzem Sobótki została para Bolesław Bielawski i Jan Józków, którego pod koniec zastąpił Zbigniew Słodkowski. Najlepsi gracze otrzymali statuetki i nagrody finansowe, a pozostali uczestnicy pamiątkowe kubki. Warto dodać, że zawody mogły zostać rozegrane w komfortowych warunkach dzięki uprzejmości Zbigniewa Słodkowskiego, który użył sali główną hotelu „Ślęza” w Sobótce. Organizatorzy dziękują także Polskiemu Związkowi Brydża Sportowego, a także Krzysztofowi Krzeszowskiemu, Grzegorzowi Wieczorkowi, Annie Małolepszy oraz Zdzisławowi Reksć.



Uczestnicy Turnieju w akcji

ZAPOWIEDZI

Ogólnopolskie Rozpoczęcie Sezonu Kolarskiego

6 kwietnia. Sezon kolarski 2014 w Polsce rozpocznie się tradycyjnie „Ślęzańskim Mnichem”. Nasze miasto po raz 27. będzie gościć kolarzy z kraju i zagranicy. Imprezie patronuje Burmistrz Miasta i Gminy Sobótka. Tegoroczną nowością będzie rozszerzona formuła zawodów bowiem na trasie „Ślęzańskiego Mnicha” zobaczymy amatorów walczących o „Puchar Dyrektora ŚOKSiR-u”. Gościć będziemy również kolejną grupę sław kolarskich w osobach Zenona Jaskuły, Lecha Piaseckiego, Zbigniewa Sprucha, Marka Leśniewskiego, Andrzeja Sypytzkowskiego oraz Sławomira Chrzanowskiego, wychowanka BKS Ślęza Sobótka. Odslonięta zostanie również tablica zmarłego dwadzieścia lat temu Joachima Halupczoka. W trakcie zawodów odbędzie się konferencja prasowa poświęcona Mistrzostwom Polski 2014 w Sobótce. Wśród atrakcji przewidziano kiermasz ze stoiskami z odzieżą i sprzętem kolarskim.

Bal pod patronatem ANNY KOMOROWSKIEJ

Niezwykły wieczór, 80 gości, honorowy patronat żony prezydenta RP Anny Komorowskiej
- w hotelu Ślęza w Sobótce odbył się zorganizowany przez Stowarzyszenie Ślęzański Krąg III Bal Charytatywny.



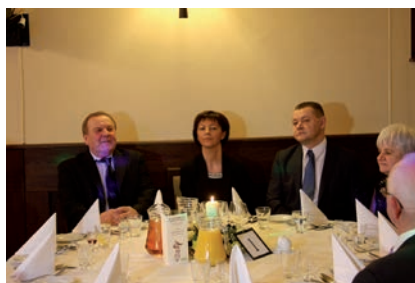
atrakcją wieczoru okazał się pokaz tańca irlandzkiego, do którego artyści zaprosili uczestników balu.

W trakcie Balu odbyły się dwie tury licytacji. Wśród zgłoszonych do zabawy przedmiotów znalazły się m.in. pióro z podpisem żony Prezydenta RP, Anny Komorowskiej, ofiarowana przez Starostę Wrocławskiego piłka z podpisami zawodników WKS Śląsk, podarowany przez Wojewodę Dolnośląskiego ślęzański niedźwiedź a także ufundowana przez Burmistrza Sobótki wycieczka dla dwóch osób do Izraela. Organizatorzy, podobnie jak w poprzednich latach, uzyskany z balu dochód podzielili na dofinansowanie rehabilitacji trójki dzieci z porażeniem mózgowym z gminy Sobótka oraz dofinansowanie zakupu ortez dla chłopca z gminy Jordanów. Część środków została także przeznaczona na wsparcie finansowe remontu kościoła w Księginicach Małych. Jaką sumę udało się zebrać w tym roku? Dochód wyniósł 32.179,00 zł z czego 26.550,00 zł to kwota uzyskana z licytacji. Z tej sumy na rehabilitację i zakup ortez przeznaczono 16.880,00 zł, zaś 15.000,00 zł na remont kościoła. - To kolejna udana impreza, mimo zmiany lokalu – podsumowuje III Bal Charytatywny Jadwiga Dębicka – Tym bardziej chciałabym podziękować za życzliwość i otwartość właścicielowi lokalu Zbigniewowi Słodkowskiemu, współorganizatorom, sponsorom, radnej Bernadecie Staneckiej oraz gospodyniom z Nasławic.

Przyjazna atmosfera, wspaniała zabawa, tańce prawie do białego rana a przede wszystkim szczytny cel – tam można podsumować tę niezwykłą imprezę, która już po raz trzeci odbyła się 4 lutego w Sobótce. Wśród zaproszonych gości zjawili się m.in. Starosta Wrocławski Roman Potocki wraz z małżonką, Burmistrz Stanisław Dobrowolski, a także sobótczańscy radni, przed-

stawiciele lokalnego biznesu i społecznicy. - Opinie uczestników balu są bardzo pozytywne, goście chwalą sobie wysoki poziom, miłą atmosferę i dobrą kuchnię – mówi Jadwiga Dębicka, prezes Stowarzyszenia Ślęzański Krąg, które zorganizowało imprezę. Gościom bardzo podobał się także wystrój lokalu, miła i sprawna obsługa oraz oprawa muzyczna. Długo oklaskiwaną, wielką

Na portalu społecznościowym You Tube można obejrzeć relację wideo wraz z galerią zdjęć z III Balu Charytatywnego przygotowaną przez redakcję Informatora.



Bardzo polubiłem SOBÓTKĘ

Rozmowa ze znakomitym historykiem i honorowym obywatelem Sobótki – profesorem Karolem Modzelewskim

W swojej najnowszej książce pt. „Zajeżdźmy kobyłę historii” ciepło wspomina Pan Sobótkę, gdzie mieszkał Pan kilka lat.

Chociaż we Wrocławiu mieszkałem 20 lat to Sobótka była dla mnie odkryciem. To był dla mnie zupełnie nowy świat, który poznałem.

Co to był za świat?

Zupełnie odmienny od Warszawy i nawet od Wrocławia. To był świat ludzi, którzy na tereny poniemieckie przyjechali z terenów, można powiedzieć, popolskich. Sobótka to ludzie spod Lwowa i Stanisławowa.

Gdzie konkretnie mieszkał Pan w Sobótce?

Rynek 9A, mieszkania 5. Mieszkałem u mojej ówczesnej żony, która była położną gminną w Sobótce. Mieszkaliśmy w 20-metrowej kawalerce z kuchenną wnęką i stałocielnym piecykiem. Byliśmy we trójkę, bo mieszkał też z nami mój ukochany owczarek podhalański.

To w Sobótce powstały takie prace jak „Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej”. Atmosfera małego miasteczka sprzyjała pracy naukowej?

Faktycznie, w Sobótce przerabiałem „Chłopów” z rękopisu więziennego, który powstawał na Mokotowie do postaci gotowej do druku. W mieszkaniu było dość ciasno, ale jakoś się pisało.

Pamięta Pan prace archeologiczne w Starym Zamku i Strachowie?

Pracowałem wówczas jako historyk w Zakładzie Archeologii Nadodrza. Prace archeologiczne dotyczyły osadnictwa Zespołu Słężańskiego ponieważ Słęża była pogańskim

centrum kultowym o dużym znaczeniu. Od niej pochodzi nazwa „Śląsk” i w tym rozumieniu Sobótka byłaby pępkiem Śląska. Nastawieni byliśmy na wczesne średniowiecze, ale jak się kopie to można znaleźć właściwie wszystkie epoki. Archeologowie odnajdowali codzienne przejawy ówczesnego życia. Co prawda archeologiem nigdy nie zostałem, ale bardzo dobrze wspominam ten czas.

Pomimo intensywnego życia politycznego i naukowego angażował się Pan również w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Otworzył Pan Sobótkę na świat?

Rzeczywiście od 1984 do 1987 roku ścierałem tam m.in. Adolfa Juzwenkę i parę innych osób na wykłady, które odbywały się w ramach nieformalnego uniwersytetu ludowego. Staraliśmy się prowadzić działalność kulturalną w taki sposób aby nie narażać naszych słuchaczy na możliwe przykrości. Pamiętam, że wykształciło się wokół tych wykładów grono ok. 30-50 miejscowych buntowników, którzy skłonni byli manifestować swoją postawę opozycyjną. Faktycznie była to sobócka opozycja.

Władza nie była chyba zadowolona?

Po opuszczeniu warszawskiego więzienia i wywiezieniu mnie do Sobótki sensacją był stojący przed naszą kamienicą esbecki samochód. To był Fiat 125p. Bez przerwy w dzień i w nocy siedzieli w nim czterech facetów. Pierwszego dnia po przyjeździe nocowałem u Państwa Ostrowskich i ich mieszkania też pilnowały służby. Później, przez kilka tygodni, esbecy pilnowali drzwi naszego mieszkania odnotowując wszystkich, którzy się pojawiali. Siłą rzeczy stałem

się bardziej znany, choć jak sądzę sławę zawdzięczam swojej żonie – położnej, a położna to ważna figura... Ponadto byłem okrzyczany w mediach jako wróg Polski Ludowej więc siłą rzeczy przyłgnęli do mnie ci wszyscy, którzy tę Polskę kontestowali. Byliśmy razem nawet z ks. Śliwką na pielgrzymce ludzi pracy w Częstochowie.

Z drugiej strony niespokojny duch pchał Pana do Wrocławia i Gdańska, gdzie angażował się Pan w ruch Solidarności. Zawsze Pan jednak do Sobótki wracał...

Bardzo polubiłem Sobótkę. Bardzo sobie cenię zresztą honorowe obywatelstwo tego miasta. Polska w znacznej mierze składa się z małych miast. Kto tego nie zna nie zna Polski. Już jak pierwszy raz jechałem do tego miasta, miałem taki dreszczyk emocji, że zobaczę trochę inną Polskę niż zazwyczaj. Sobótka pozwoliła mi poznać tę Polskę repatriantką, budowaną na gruzach niemieckiego świata i przerzuconą z naszych ówczesnych, wschodnich granic. To jest bardzo ważny rys, który trzeba znać. Ja to zawdzięczam moim sąsiadom, kolegom, znajomym, przyjacielom z Sobótki.

W 2012 r. został Pan honorowym obywatelem Sobótki. Sobótka w Pana pamięci to otwarte, serdeczne miejsce?

Cały Dolny Śląsk jest otwarty i serdeczny. Tu jest mieszanka ludzi, którzy byli repatriantami i tych, którzy z różnych powodów np. z powodu akowskiej przeszłości chcieli po wojnie zniknąć. Z nich wytworzyło się tutaj szczególne społeczeństwo i z jego szczególną kulturą. Ja to bardzo lubiłem, lubię i cenię.



7. PUFFINS PÓLMARATON ŚLĘZAŃSKI

Zapraszamy na największy Półmaraton na Dolnym Śląsku!

Sobota 22 marca 2014, godz. 11.00, SOBÓTKA, RYNEK

CERTYFIKAT „ZŁOTY BIEG” ZA WZOROWĄ ORGANIZACJĘ

- **bieg nagrodzony za Debiut Organizacyjny Roku 2008!**
- **oznaczony każdy kilometr;**
- **punkty z napojami na trasie;**
- **oryginalne certyfikaty i medale na mecie;**
- **numery startowe z imieniem, nazwiskiem i zdjęciem;**
- **kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn co 5 lat;**
- **„przedszkole” dla dzieci uczestników biegu;**
- **nagrody pieniężne w OPEN i w kategoriach;**
- **wiele cennych nagród do rozlosowania;**
- **innovacyjny w formie posiłek po biegu bez czekania w kolejce;**
- **bezpłatny nocleg na hali sportowej;**
- **udział w biegu wielu VIP-ów i ciekawych ludzi.**



POWIAT WROCŁAWSKI



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA
DOLNOŚLĄSKIEGO



STAROSTWO POWIATOWE
W ŚWIDNICY



BONART[®]
woda źródlana z dodatkiem jodu

W ramach Półmaratonu rozegrane będą:

Mistrzostwa Policji w Półmaratonie Ślązańskim

Mistrzostwa Dolnego Śląska Straży Pożarnej w Półmaratonie

Mistrzostwa WKB PIAST Wrocław w Półmaratonie

Mistrzostwa Gminy Sobótka w Półmaratonie

Mistrzostwa Powiatu Świdnickiego w Półmaratonie

Bieg uczestniczy w Lidze Festiwalu Biegów w Krynicy

Bieg zaliczany do Korony Półmaratonów Polski

Zgłoszenia i informacje:

Ślęzański Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji

Aleja Św. Anny 12, 55-050 Sobótka, tel. 71 3162 355

www.polmaratonslezanski.pl

stadion@soksir.sobotka.pl,

szef@antex.pl

